

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/90886,Marzec-68-w-Krakowie.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

## Marzec '68 w Krakowie

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: RAFAŁ OPULSKI 05.04.2022

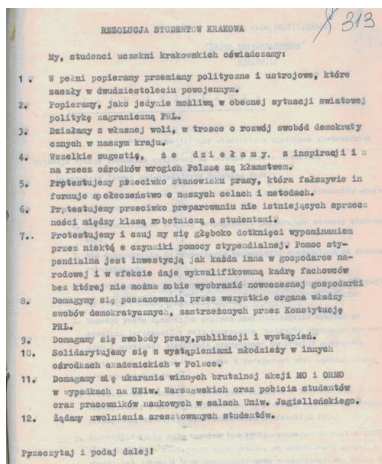
Marzec 1968 roku był jednym z tych „polskich miesięcy”, podczas których Polacy otwarcie sprzeciwili się narzuconej przez sowietów władzy.

Jedną z przyczyn wybuchu protestów była decyzja komunistów o zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka.

„Doszliśmy do sytuacji zawstydzającej, kiedy cała dramaturgia światowa – od Ajschylosa, przez Szekspira, do Ionesco, stała się jednym zbiorem aluzji do Polski Ludowej”,

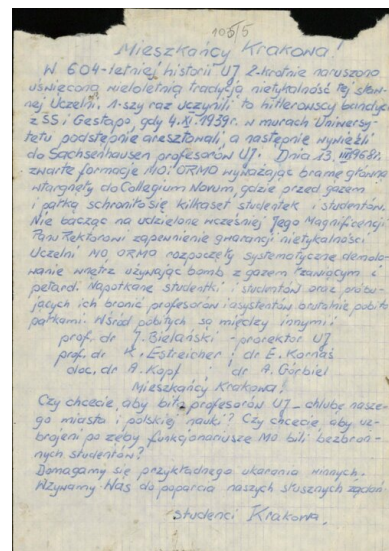
jak celnie skomentował ograniczanie swobody twórczości Leszek Kołakowski w czasie słynnego posiedzenia warszawskiego oddziału ZLP.

W kolejnych dniach doszło do relegowania z Uniwersytetu Warszawskiego Adama Michnika i Henryka Szlajfera oraz wielotysięcznych demonstracji studentów, którzy protestowali w obronie wyrzuconych z uczelni kolegów, upominając się o podstawowe prawa człowieka i obywatela. Gniew Polaków sprzeciwiających się ograniczaniu wolności objął swoim zasięgiem niemal cały kraj: od Szczecina po Rzeszów, od Legnicy po Białystok. Protesty nie ominęły także Krakowa.



Marzec 1968 w Krakowie - okolice Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fot. z zasobu IPN



Marzec 1968: odezwa studentów do mieszkańców Krakowa. Z zasobu IPN

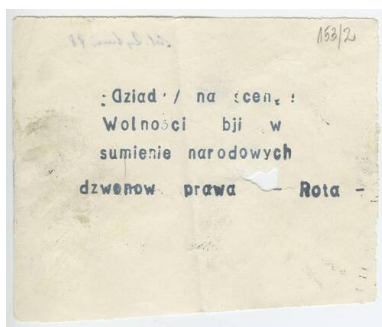
Rezolucja studentów krakowskich podczas Marca 1968. Z zasobu IPN

## Pierwsze protesty pod „Adasiem”

Wieści o przebiegu warszawskich demonstracji, które miały miejsce 8 i 9 marca, rozprzestrzeniły się po Krakowie lotem błyskawicy. W tym czasie krakowskie władze partyjne otrzymały informacje od SB, że do miasta przybyli Andrzej Kościuk, Jan Gross i Jerzy Działowiecki. Emisariusze ze stolicy rozpowszechniali wieści o „wydarzeniach warszawskich” wśród krakowskich studentów. 10 marca w „Żaczku” i innych krakowskich akademikach zaczęto rozklejać plakaty zapowiadające wiec poparcia dla warszawian, który odbył się 11 marca o godz. 12.00 na Rynku Głównym przed pomnikiem Adama Mickiewicza. Mimo iż kierownictwo KW PZPR szybko zorganizowało spotkanie z aktywnymi partyjnymi oraz rektorami ważniejszych uczelni, sytuacja rozwijała się w niebezpiecznym dla władz kierunku.

Zdaniem bezpieki protesty w Krakowie trwały od 11 do 20 marca. Doszło wówczas do wypadków, których komuniści nie obserwowali od dawna, m.in. czterech wieców w miejscach publicznych, czy sporządzania i rozpowszechniania licznych ulotek i plakatów o treści antysocjalistycznej. Funkcjonariusze PZPR byli wyraźnie zaskoczeni nie tylko wybuchem protestu, ale także jego intensywnością i długością trwania.

W południe 11 marca pod pomnikiem autora „Dziadów” zebrała się grupa od 200 (według KU UJ PZPR i SB) do 400 osób (według KW PZPR) z transparentami „ORMO do domu!” i „Niech żyją »Dziady«”. O godz. 12.30 zgromadzonych miało być już ok. 500 osób. Po odczytaniu relacji z zajęć w Warszawie, przeczytaniu fragmentów konstytucji PRL oraz wezwaniu do solidarności z warszawskimi studentami, manifestanci ruszyli do gmachu Collegium Novum, gdzie w auli odbył się wiec z udziałem ok. 1100 osób, w tym rektora uczelni Mieczysława Klimaszewskiego. Przyjęto kilkupunktową rezolucję domagającą się m.in. przestrzegania prawa obowiązującego formalnie w PRL, zniesienia cenzury, uwolnienia i przywrócenia praw relegowanym z UW studentom oraz opublikowania postulatów w środkach masowego przekazu w ciągu 48 godzin. Kilka godzin później pod pomnikiem Mickiewicza ponownie zebrała się młodzież – tym razem zgromadzenie liczyło według różnych szacunków od 3 do 8 tys. osób. Zebrani skandowali hasła: „Demokracja!”, „Prasa kłamie!”, „Czechosłowacja!”, śpiewali hymn Polski i – co szczególnie oburzało rządzących – komunistyczną „Międzynarodówkę”.



Ulotka Marcowa „Dziady na scenę...”. Ze *Sprawy operacyjnego rozpracowania „Zawierucha”*. Z zasobu IPN



Marzec '68 w Krakowie. Plakat informujący o strajku ostrzegawczym. Z zasobu IPN



Wiec podczas krakowskich wydarzeń Marca 1968 roku. Fot. z zasobu IPN

## „Wkroczyć zdecydowanie z całą siłą!”

Od momentu wybuchu protestów w marcu 1968 r. MO i SB szczegółowo obserwowały i relacjonowały nastroje w środowisku akademickim Krakowa, o czym świadczy choćby fakt, że pionierzy SB i MO KW MO ściśle współpracowały w celu koordynowania polityki informacyjnej. Skala i przebieg protestu zaskoczyła jednak członków PZPR. Podczas zebrania partyjnej egzekutywy 12 marca rektor AGH, prof. Kiejstut Žemaitis, wezwał zebranych do zdecydowanych działań. Zachęcał, by

„jeśli już zajdzie potrzeba, to wtedy wkroczyć zdecydowanie, z całą siłą, łącznie z aresztowaniami i wszelkimi restrykcjami. Należy ostro ustosunkować się do uczestników a organizatorów usuwać z domów studenckich. Akcja milicji musi być zdecydowana”.

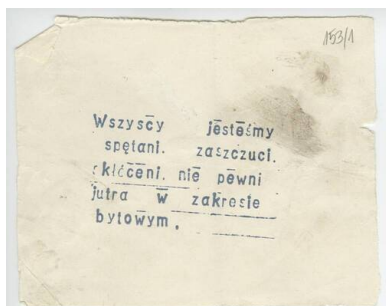
Czekając na zakończenie 48-godzinnego studenckiego ultimatum władze przygotowywały się - zgodnie ze słowami Žemaitisa - do siłowej rozprawy ze studentami, stawiając w stan gotowości ZOMO, ORMO w sile ok. 5 tys. funkcjonariuszy oraz gromadząc ciężki sprzęt milicyjny. Jeden z uczestników wydarzeń zanotował w dzienniku:

„Miało się wrażenie, że miasto składa się z samych funkcjonariuszy milicji. Na bocznych ulicach budy wypełnione milicjantami w hełmach, z białymi pałkami w rękach. Wyglądali groźnie, stłoczeni pod plandekami”.

Z racji tego, że prasa nie opublikowała studenckich postulatów z 11 marca, protesty trwały nadal. 13 marca przed „Żaczkim” zebrała się grupa ok. 5 tys. osób, nie tylko studentów UJ. Przed południem część z nich (od 1,5 do 2 tys. osób) ruszyła w kierunku Rynku Głównego. Niesiono narodowe flagi oraz transparenty: „Niech żyje wolność”, „Studenci Warszawy - nie jesteście sami”. Po wyjściu z ul. Jagiellońskiej tłum zaatakowały oddziały MO, które użyły pałek, armatki wodnej i petard. Rozgorzały walki uliczne, w czasie których bito przypadkowych przechodniów, ostrzelano granatami z gazem łzawiącym budynki uniwersyteckie oraz - naruszając autonomię uczelni - wtargnięto na teren UJ, gdzie funkcjonariusze ZOMO poturbowali kilku profesorów. Dzień ten przeszedł do historii zajęć jako „czarna środa”.



Satyryczny plakat z okresu krakowskich protestów podczas Marca '68. Z zasobu IPN



Ulotka „Wszyscy jesteśmy spętani...” z 26 kwietnia 1968 r. Ze *Sprawy operacyjnego rozpracowania „Zawierucha”*. Z zasobu IPN



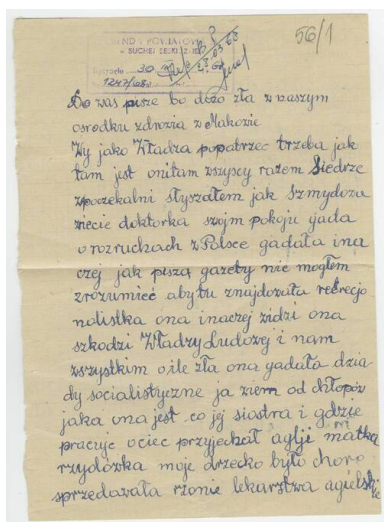
Marzec 1968 w Krakowie - okolice Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fot. z zasobu IPN

Wbrew brutalnym działaniom władz i groźbom użycia „najostrzejszych środków”, protesty w Krakowie nie ustawały. 14 marca rozpoczął się w części akademików strajk okupacyjny. Dzień później odbył się kolejny wiec pod „Żaczkim”, w którym uczestniczyło ok. 7-8 tys. osób. Mimo że w tym dniu zrezygnowano z marszu na Rynek, w dalszym ciągu trwał strajk absencyjny, utrzymujący się - z różnym nasileniem - praktycznie do końca miesiąca. W kolejnych dniach marca strajkowa atmosfera zaczęła powoli wygasać.

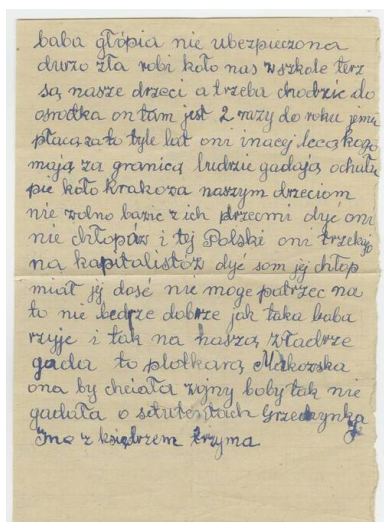
## Po Marcu

Zdaniem bezpieki protesty w Krakowie trwały od 11 do 20 marca. Doszło wówczas do wypadków, których komuniści nie obserwowali od dawna, m.in. czterech wieców w miejscach publicznych, czy sporządzania i rozpowszechniania licznych ulotek i plakatów o treści antysocjalistycznej. Funkcjonariusze PZPR byli wyraźnie zaskoczeni nie tylko wybuchem protestu, ale także jego intensywnością i długością trwania. Wyciągnięto surowe konsekwencje wobec protestujących. Najcięższe represje dotknęły kilkudziesięciu osób skazanych przez sądy i Kolegia Karno-Administracyjne. Kary pozbawienia wolności wymierzano za udział w „nielegalnych związkach”, „wrogie wystąpienia w miejscu publicznym”, produkcję i kolportaż ulotek. Aresztem i grzywną karano za „zakłócanie porządku w miejscach publicznych”. Kilkadziesiąt osób zawieszono w prawach studenta, część pracowników naukowych popierających protesty usunięto z pracy, utrudniano znalezienie nowej.

W przekonaniu przedstawicieli władz rozmaite i zdecydowane działania przeciwko protestującym miały uniemożliwić w przyszłości wybuch buntu o podobnym zasięgu. W części dokumentów bezpieki przyznawano, że taka groźba została skutecznie zażegnana. W jednym z nich stwierdzono nawet, że „marcowy rozdział naszej historii uznajemy za zamknięty”. Jak bardzo te słowa minęły się z prawdą, świadczą wybuchy niezadowolenia społecznego w kolejnych latach komunizmu, kiedy bohaterowie Marca '68 odgrywali ważną rolę.



76/1  
Do nas pisać to dużo stało w naszym  
środoku edycja w Krakowie  
Wij jako Kłaczka potrzebna trzeba jak  
tam jest omltam wspaniałym razem Dłotwie  
wspaniałym słyszaniem jak brzydota  
niecie doktorka wspaniałym gada  
o rozrachach w Polsce gadała ino  
czyj jak pisać gazety nie mogłam  
zrozumieć abym zrozumiała redrejo  
nolistka ona ino wspaniałym ona  
szkodzi wspaniałym dłotwie i nam  
wspaniałym oile stała ona gadała dła  
dy socialistyczne ja wiem od dłotwie  
jaka ona jest co jej siostra i gdzie  
pracuje ojciec przyjechał aglji matka  
ryjdzowska moje dziecko było choro  
sprzedawała rżonie lekarstwa agljskie



baba głupia nie ubezpieczona  
dłotwie stała robi koto nas wspaniałym teraz  
sa nasze dzieci a trzeba chodzić do  
amulka on tam jest 2 razy do roku pnie  
płaca za to tyle lat oni ino wspaniałym  
maja za granicą ludzie gadają ochłta  
nie koto Krakowa naszym dzieciom  
nie wolno kazać ich wspaniałym dyle oni  
nie dłotwie i ty Polaki oni brzechy  
na kapitalistach dyle som jej chłot  
miał jej dość nie może patrzeć na  
to nie będzie dobrze jak taka baba  
ręje i tak na naszą wspaniałym  
gada to słotkara wspaniałym  
ona by chciała wojny boby tak nie  
gadula o sędziostwach brzechy  
Ino wspaniałym brzechy



Jedna z manifestacji podczas  
Marca '68 w Krakowie. Fot. z  
zasobu IPN

Marzec '68: anonim z Makowa (s.  
1). Z zasobu IPN

Marzec '68: anonim z Makowa (s.  
2). Z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ